
czwartek, 25.12.2025

Boże Narodzenie - czyli słów kilka....

Na początku Adwentu wraz z setnikiem prosiliśmy z wiarą: „Powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie” (Mt 8,8). Wołaliśmy o miłosierne słowo Boga. Największym bowiem dramatem grzechu pierwszych rodziców było zerwanie relacji i zaprzestanie komunikowania się z Bogiem i między sobą.

Zadając sobie ból, na długie lata możemy zamknąć się w milczeniu. Tak zwane ciche dni wynikają z lęku, że ktoś nas zagnie słowem, zapędzi w kozi róg, zamknie nam usta i zrani jeszcze bardziej. Do tego dochodzi ambicjonalne poczucie honoru, które nie pozwala zrobić pierwszego kroku. W głębi serca mamy jednak nadzieję, że ten ktoś w końcu się odezwie i nas wysłucha.

Bóg nie uznaje cichych dni, nie rezygnuje z dialogu z człowiekiem, lecz jeszcze bardziej intensyfikuje swoje dobre słowo. Wychodzi na peryferie, by szukać człowieka. „Adamie, gdzie jesteś?” – pyta. I wzbudza w nas pragnienie dania odpowiedzi.

Wcielenie jest kulminacją tego przyciągania: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1). Słowo nie tylko JEST – jak tłumaczy Roman Brandstaetter w Prologu Janowym – ale STAŁO SIĘ CIAŁEM, wchodząc w niewyobrażalną dotąd bliskość z człowiekiem. Ksiądz Józef Tischner pisał: „Dialog oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań.

Początek dialogu – wyjście z kryjówki – jest już dużym wydarzeniem. Trzeba się wychylić, przekroczyć próg, wyciągnąć rękę, znaleźć wspólne miejsce do rozmowy”. Nikt z nas jednak nie wychylił się ze swojej kryjówki, dopóki nie uzna, że po drugiej stronie jest ktoś gotowy do bezwarunkowej bliskości. Mądre rady mogą zamknąć jeszcze bardziej. Dlatego z niepojętej miłości „Słowo stało się Ciałem i rozbiło namiot” pośrodku naszej ludzkiej niepewności i kruchości. Emmanuel – Bóg z nami: „ogłasza pokój, zwiastuje dobro, ogłasza zbawienie”.